

"Zapomnieć można to, co się uczyniło,
nigdy to, co uczyniono z nami,
co w nas wrosło"
/Stanisław Brzozowski/

Nr 52 Regionalne Pismo N.S.Z.Z. „Solidarność” Częstochowa Rok VI. 1987.

DEMOKRACJA - ROZMOWA I

Redakcja wróciła się do Jarosława Kapsy o kilka słów komentarza do manifestacji 1-szo majowej br.

Red. Jarku przed kilkoma godzinami opuściłeś Urząd Miejski, gdzie zostały ukarany grzywną 30 tys. zł. Czy mógłbyś podzielić się z nami swoimi wrażeniami?

J. Jeszcze kilka lat temu za podobną akcję "zapłacił" bym kilkoma latami więzienia. Obecnie wolność głosi "kosztuje" tylko 30 tys. To pozwala nam działać szerzej, robić rzeczy, które wcześniej były nie do pomyślenia. Wrażenia z manifestacji - jest to wzruszające, iż jeszcze może znaleźć się grupa ludzi, która głośno domaga się wolności, smutne, że ta grupa z roku na rok maleje.

Red. Na Jasnej Górze znajdowało się szereg osób znanych ze swej działalności "solidarnościowej", w tym były przewodniczący naszego związku. Dlaczego oni nie stanęli na czele pochodu, dlaczego część z nich wolała w odpowiednim momencie zniknąć, schronić się w bezpieczne miejsce?

J. Tego nie chcę i nie będę komentować. Postępowanie ludzi nie zależy od wcześniej zajmowanych stanowisk lecz od indywidualnego wyboru. Osobiście byłbym szczęśliwy, gdyby owi działacze w końcu się obudzili i na przykład zastąpili mnie w tym i podobnych wystąpieniach.

Red. Czy uzasadniono orzeczenie kolegium?

J. Czy warto o tym mówić? Kiedy święto robotnicze organizuje biurokrata z komitetu nazywa się to "spontaniczną manifestacją". Kiedy robotnik zgodnie z tradycją 1-go maja występuje publicznie określa się go jako mówcę "niepokojącego społecznego". Nie tracę jednak nadziei, iż za kilka lat będziemy mogli całkowicie legalnie organizować manifestacje robotnicze, że odzyskamy jako społeczeństwo pełną podmiotowość.

Red. Życzymy tego Tobie, Jarku i wszystkim Polakom, a tymczasem dziękujemy za rozmowę.



PRAWO CZY FARSA? - ROZMOWA II

Jest to rozmowa z jednym z działaczy częstochowskiej "Solidarności" na temat kolegium d/s wykroczeń:

Red. Czy spotkałeś się osobiście z wyrokami kolegium?

T.K. Tak, nawet kilkakrotnie miałem tę wątpliwą przyjemność.

Red. Czy nie wydaje ci się, że ostatnio ilość i wysokość grzywnien wzrosła?

T.K. Tak, kolegia d/s wykroczeń ostatnio wieńczą każdą akcją solidarnościową obsypując jej uczestników laurami w postaci grzywnien w wysokości od 30 do 50 tys. zł. Od października 1986 kolegia orzekają kary grzywnien bez zamiennika na karę pozbawienia wolności.

Red. Czyżby uczucia humanitaryzmu?

T.K. Wolne żarty, nikt z nas nie ma wątpliwości, że kolegia, które nas skazują są ciałami typowymi dla ustroju totalitarnego, są przede wszystkim dyspozycyjne, firmują jedynie dowolne decyzje władz. A więc to, że nie siedzimy w aresztach, to nie jest dobra wola sędziów lecz ogólnie zdecydowana polityka. Obecnie władzy nie na rękę mieć w kraju więźniów politycznych, bo to i szum w zagranicznych rozgłoszeniach, to znów możliwość restrykcji gospodarczych. Po prostu brak popytu na "więźniów sumienia" powoduje rzekomą liberalizację.

Red. Czyli teraz w Polsce za poglądy się płaci i to w sensie dosłownym?

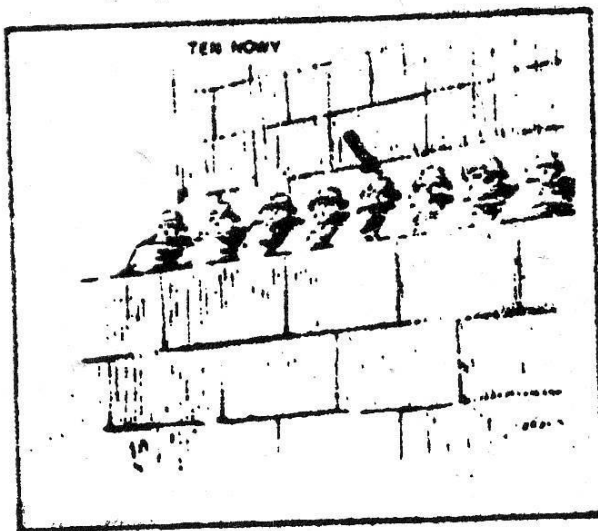
T.K. Sytuacją niernormalną w państwie praworządym a właściwym państwu komunistycznemu jest to, że publiczne wypowiedzianie i wyrażanie swoich opi-

» Smiena wiech «

czyli
STYLE POLITYCZNEGO BŁĄDZENIA

Tytuł szczęśliwo nie jest przetłumaczalny na język polski: "Smiena wiech" oznacza mniej więcej w języku rosyjskim zmianę kierunku drogi, zmianę drógowskazyw, czy jak proponował Niekricz-rosyjski historyk-zmianę pewnej optyki historycznego widzenia. Druga część tytułu nawiązuje do jednej z ciekawszych książek wydanych w ostatnich latach-książki Marcina Króla "Style politycznego myślenia". My zamiast myśleniem polityków, zajmujemy się ich błędzeniem; unikanie bowiem tego tematu przez historyków często prowadzi do powielania starych błędów, ponownej wędrówki może nie na Golgotę lecz na "śmietnik historii". Wystrzegając się zbyt prostych analogii historycznych pozostańmy wierni dewizie "historia jest nauczycielką życia", uczmy się lepiej na błędach innych niż na własnych.

"Smiena wiech". Zmiana kierunku. Od negacji rewolucji i komunizmu do "realpolityki" uznającej trwałość rosyjskiego bolszewizmu i uznającej "czerwony carat" za prawowitego spadkobiercę "białego". Realizm tworzący wiarę w nadrzędną wartość państwa rosyjskiego jako takiego, w konieczność silnej władzy, a taką właśnie reprezentowali komuniści:



wiarę, że bolszewizm okaże się ideologią bardziej rosyjską niż komunistyczną. Idea realizmu, którą głównie tworzyła rosyjska prawica, rosyjscy nacjonalisci, rosyjscy monarchiści, a nawet rosyjscy liberałowie. Oczywiście dla nich Trocki, Zinowiew, Lenin to nie byli ludzie z towarzystwa, zrażało także co niektórych obce pochodzenie części nowych władców. Wzdrygali się na odgłos słów Lenina "grab zagrabiene", lecz kusiła ich siła, mamiła ich siła, tumażyła wiara że z pomocą Czecha przywrócony będzie ład i porządek, ucieta będzie anarchia, zgaszona pożoga, a na gruzach imperium powstanie Nowa Wielka Rosja.

Zmiana kierunku nastąpiła zanim władza komunistyczna umocniła swe panowanie. Kiedy latem 1920 r. profesor Griedskuła prowadził akcję odczytowa na terenie Rosji, demonizował w odczytach "polskie niebezpieczeństwo" i konieczność wspólnego frontu dla odparcia zamachu na nienaruszalność Matuszki-Rosji.

Kiedy w tymże roku były głównodowodzący Armii Carskiej gen. Brusilow wygłasza odezwę do oficerów z apelem o udział w walkach z Polakami, jeszcze w tym roku władza Lenina jak piorńko mogła być zdmuchnięta. Wystarczyło więcej zdecydowania kontrrewolucjonistów, wystarczyła dobra wola Piłsudskiego, wystarczyło po prostu chcieć. A nawet później, gdy idea realizmu zwyciężyła, Tambowszczyzna, Kronsztad, setki buntów chłopskich, paraliż przemysłu; 400 tys. komunistów nie było w stanie rządzić 130-milionową Rosją.

A właśnie wtedy - w lipcu 1921 - ukazuje się zbiór publicystyki byłego monarchisty Ustrielowa pod wspólnym tytułem "Smiena wiech". Zbiór który stał się teoretycznym uzasadnieniem owego realizmu, nakazującego popierać grabarzy Rosji w imię jej wielkości. Realizm stał się domeną sporej części inteligencji. On stworzył rzeszę "bezpartyjnych specjalistów", którzy praktycznie budowali "czerwone imperium". W imię tego realizmu budowano Wierzenie, w którym później wszyscy się znaleźli. Oczywiście "smienowiechowcy" nie mogli przewidzieć, że triumf nacjonalizmu nad komunizmem będzie miał mordę Stalina, że ta mordą będzie ostatnią rzeczą, którą w życiu zobaczą. Ale nie rozgrzeszajmy ich tak łatwo z naiwności, do roku 1921 dość mogli się

napatrzeć jak Lenin rozprawiał się z opozycyjną inteligencją. To co ich czekało, jasno było opisane w pismach Marksa i Lenina. Jeśli tylko ktoś chciał, chciał przeczytać i uwierzyć...

Ale podobnie miała się sprawa z Hitlerem, w szczerosc którego, gdy pisał "Mein Kampf" nikt nie wierzył. Widać podstawowa wada ludzi myślących jest tworzyć idee, nawet idee "realistyczne" i następnie naginać fakty, by nie paskudziły wysiłku intelektualnego.

Smiena wiech to nie tylko dramat naiwnych "popuszczików". To zmiana optyki oceny sytuacji przez rządy krajów cywilizowanych. Od "sanitarnego kordenu" do współpracy handlowej i politycznej. Dla gabinetu rządzących Wielka Brytania, Niemcami, Francją czy Stanami Zjednoczonymi łatwiej było uznać "Czerwoną Rosję" za normalny kraj taki jak inne. Politycy wówczas czuli się na pewnym gruncie, a dyplomaci mogli się podpisywać znajomością protokołu. Paradoksy historii-oficjalne zbliżenie z Republiką Weimarską w duchu Rapalle nie przeszkadzało snuć na Kremlu planów rewolucji w Bawarii w 1923r. Można było przyjmować pożyczkę od rządu Wielkiej Brytanii i finansować trójki angielskich górników itp, itd. Za dwoisteść polityki tłumaczona była walkami frakcyjnymi w Politbiuro, dlatego z optymizmem przyjęto ich zakończenie i triumf Stalina. Wtedy można już było uznać Rosję Gorkiego za kraj taki jak Rosja Gogola i Lwa Tołstoja. Uznanie ZSRR za normalny kraj, a nie za stolicę światowego komunizmu ciąży do dziś na większości polityków świata cywilizowanego.



"Smiena wiech"-zmiana kierunku, zmiana optyki. Kiedy czytany wywód uczonego politologa-opozycjonisty namawiającego do próby dogadania się z Kremlem poza plecami PZPR, czuje ta sama gorycz, która towarzyszy mi przy studiowaniu dróg "smienowieczyszczyny". Mamy gwarantować imperialne interesy Rosji. Gdyby Rosja była imperium takim jak sto lat temu - mógłbym się zgodzić. Ale ZSRR jest stolicą światowego komunizmu i państwem totalitarnym. Sojusz z Kremlem musi oznaczać, iż rozpowszechnić namy idee komunistyczne i gwarantować interesy totalitarne. Dziękuję ja z tego pociągu wysiadam. Kiedyś w Łodzi realpolitik Chaim Ruskowski gwarantował totalitarne interesy III Rzeszy w getcie żydowskim. I mimo gorliwość! coś mu nie wyszło...

"Smiena wiech"-zmiana optyki, zmiana kierunku-nie wiem jak najlepiej przetłumaczyć ten idiom. Może "Znaki Czasu"... jlk

ROZGŁOSIŃA POLSKA RADIA WOLNA EUROPA

nadaje swoje audycje codziennie na fali średniej 416 m. - 720 KHz oraz na falach krótkich w pasmach: 25, 31, 41, 49 i 75 m. - od godz. 5.00 (oprócz niedzieli, kiedy program rozpoczyna się o godz. 7.00)

- 19, 25, 31, 41 i 49 m. - od godz. 7.00
- 16, 19, 25, 31, 41 i 49 m. - od godz. 9.00
- 13, 16, 19, 25, 31, 41 i 49 m. - od godz. 10.00
- 16, 19, 25, 31, 41, 49 i 75 m. - od godz. 23.00

POLSKA AUDYCJA RELIGIJNA DLA KATOLIKÓW

»Drogowskazy«

Nadawana jest w programie drugim szwedzkiego radia /P2/ w paśmie 96 MHz o godz. 16,15 - w następujących terminach:

- 31 marca 1987 - wtorek
- 26 maja 1987 - wtorek
- 30 czerwca 1987 - wtorek

ni musi pociągnąć za sobą fakt posiadania waliski pełnej pieniędzy. Osobiście nie mam zamiaru fundować premii abdykacyjnych funkcjonariuszom MO i SB, jak również być sponsorem srajnowanej przez komunistów gospodarki.

Red. To co, właściwym rozwiązaniem dla władz byłoby jak u Orwella, gdzie czołwiewkowi głoszącemu inne poglądy od "jedynie słusznych" publicznie na ulicy, strzela się w tył głowy. U nas strzela się obywatelowi w kieszeń, a gdzie prawo?

T.K. Prawo w PRL jest jedynie parawanem legalizującym posunięcia i decyzje władz, zaś podstawowym jego sadaniem jest ochrona interesów tejże władzy. W wyniku kilkunastu czy kilkudziesięciu "nowelizacji prawa" pozostała jedynie z niego nazwa, która brami poważnie i dystygowanie, lecz w sumie jest zlepkiem bzdur i nonsensów, od których można dostać wysypki. Isnienie paragrafów-worków, pod które można podciągnąć każdy przyśadek interpretując go zgodnie z decyzjami władz jest nie do porównienia w krajach nie dotkniętych socjalizmem.

Red. Co więc robić, jak walczyć z kolegiami?

T.K. Osobiście nie mam przekonania do "walki" na płaszczyźnie prawnej, ponieważ dla mnie całe prawo w tym kraju jest jego zaprzeczeniem. Osiąganie namiastek praworządności w kraju totalnie niepraworządnym może być jedynie doraźnie pożyteczne i ułatwiać nieco życie, ale jednocześnie nobilituje to zalegalizowane bezprawie, dając mu coś w rodzaju przyzwolenia. Jest to w gruncie rzeczy tylko wyklócanie się o jakiś nawet słuszny przepis sugerując jednocześnie, iż reszta jest OK. W ten sposób wyraża się też przekonania, że przepis ten będzie respektowany. W rzeczywistości nawet te drobne ustępstwo w morzu bezprawia istnieje jedynie na papierze, gdyż w każdej chwili może być pominięte, anulowane w zależności od decyzji władz i aktualnej koniunktury politycznej.

Red. Smutna to perspektywa.

T.K. Dlaczego - liczę, że pozaprawne sposoby walki z kolegami przyniesie nam sama rzeczywistość, tak jak możliwe było istnienie w państwie pruskim wozu Drzymały, to tylko kwestia czasu.

KŁAMSTWO JARUZELSKIEGO

Na pierwszym posiedzeniu Rady Konsultacyjnej przy śędzie, gen. Jaruzelski odpowiadając nac. Siksa-Kowickiemu, jedynemu, który ujął się za Solidarnością, powiedział, że "anarchia" wniecona przez Związek tak przeraziła partnerów Polski w RWPG, że uznali jej terytorium za niepewne i przystąpili do budowy omijającego PRL połączenia kolejowego NRD-ZSRR oraz przeprowadzili rurociąg gazowy z ZSRR do północnej Europy przez terytorium spokojniejszej Czechosłowacji. Przez to właśnie Polska straciła nie tylko renomę, ale i opłaty za tranzyt. Tymczasem wiadomo, że połączenia te zostały zaprojektowane już w latach 70-tych i do budowy ich przystąpiono na długo przed powstaniem Solidarności. Zarzut Jaruzelskiego przypomina często stosowany przez propagandę wymysł, że to Solidarność zrujnowała polską gospodarkę. Tymczasem wystarczy zajrzeć do Rocznika Statystycznego aby stwierdzić, że rok 1979 był pierwszym rokiem spadku dochodu gospodarczego i sygnałem zbliżającego się kryzysu ekonomicznego.

